

Pchać się czy nie pchać?

Krystyna Janda swą książkę zatytułowała "Tylko się nie pchaj". Tytuł – prowokacja. Ta, która odniosła największy sukces z polskich aktorek, mówi innym, by o sukces nie walczyli? Nowe czasy, wolny rynek, ostra konkurencja zmuszają młodych aktorów do decyzji jaką drogą iść – walczyć o sukces, czy czekać, aż przyjdzie sam.



Fot. Krzysztof Wellman

KATARZYNA SKRZYNECKA

Młodzi absolwenci szkół aktorskich są dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji. Ich przyszłość w dużej mierze zależy od szczęścia. Mimo to nie można czekać z założonymi rękoma. Ja nie jestem zrzeszona w żadnej z wielu agencji aktorskich, które ostatnio powstały, chcę sama sobie radzić.

Dużo pracowałam będąc jeszcze w Szkole, mam już parę ról na koncie i to pomaga mi w zdobywaniu nowych propozycji. Ale czasem dobrze jest i wtedy, gdy telefon milczy, chwile spokoju są bardzo potrzebne.

Trzeba starać się o pracę, nigdy jednak nie za wszelką cenę, nie kosztem godności osobistej. Ambicja nie pozwoliłaby mi nigdy prosić o rolę – prędzej zmieniłabym zawód. Bardzo ważna jest orientacja w tym, co się dzieje na rynku. Trzeba chodzić na zdjęcia próbne i przesłuchania.

Nie przeceniałabym znaczenia przyjęć, bankietów, koktajli. Trzeba unikać gwiazdorskich póz, towarzyskich splendorów i po prostu pracować nad sobą.

WOJCIECH MALAJKAT

Należy się pchać, chociaż ja tego nie umiem. Pamiętać trzeba o jednym – pchać się tak, by nikt nie "zabić".

Powinno się iść do przodu. Ci co stoją – to tak jakby się cofali. Taką zasadę ostrej walki wyznaję, choć trudno jest mi się do niej dostosować.

Jestem chyba jeszcze przeżytkiem dawnych czasów, kiedy to ekspansywność nie była w modzie.

Teraz uważnie się przyglądam, jak pchają się inni i może za rok mógłbym na swoim przykładzie zademonstrować, jak to robić.



Fot. Krzysztof Wellman



Fot. Roman Sumik

MAGDALENA WÓJCIK

Co dla mnie jest sukcesem? Na pewno to, że jestem w Teatrze Ateneum i że często pojawiają się na dużym i małym ekranie. Nie będę oryginalna – w walce o sukces najważniejsza jest ciężka praca – przekonałam się o tym już w szkole teatralnej dzięki moim profesorom. Liczy się także pokazywanie w

takich miejscach, jak wytwórnia na Chełmskiej, agencja aktorska, przychodzenie na zdjęcia próbne. Zwłaszcza na początku nie wolno grymasić, trzeba przyjmować wiele, różnych propozycji. Po kilku zagranych rolach jest już łatwiej. Starania o przekonanie innych do własnych umiejętności mogą być niebezpieczne, gdy sprawy zawodowe krzyżują się z sytuacjami towarzyskimi. Jeśli ktoś jest zainteresowany moją osobą, zapraszam go do teatru, pokazuję swoje zdjęcia i kasetę video ze swoimi rolami.

MAREK BUKOWSKI

Nie istnieje konkretna recepta na sukces. Zawsze jest to indywidualny przypadek. Nieważne, czy człowiek "pcha się" czy nie, liczy się to, co sobą przedstawia. Pan Jan Olszewski powiedział coś, moim zdaniem bardzo istotnego, że dobre aktorstwo to kwestia osobowości i magii, a nie techniki czy pokazywania się w wielu filmach. Ale aby tę magię odczuć, publiczność musi aktora poznać, zobaczyć. O sukcesie młodych aktorów decyduje najczęściej ślepy traf. Nie można kształtować samego siebie, dopóki się nie dostanie szansy i nie dotrze do widzów. A gdy to się już stanie,



Fot. Roman Sumik

zaczyna się inny problem – popularność. To ona stwarza zagrożenie, że widzowie znudzą się widokiem tej samej twarzy. Aktor zawsze musi uważać, aby się nie opatrzyć, a równocześnie móc uprawiać zawód, z którego żyje. Dlatego pojęcie sukcesu jest płynne, nietrwałe. Gwiazdy kreuje prasa, telewizja, ale jeżeli dziennikarze intensywnie piszą o kimś dlatego, że takie są oczekiwania czytelników i widzów – myślę, że można to uznać za pewną miarę sukcesu.

ANNA MAJCHER

W naszym kraju o karierze aktorskiej świadczy popularność. To, czy można spokojnie wejść do sklepu nie martwiąc się o zawartość koszyka. W moim wypadku karierą można nazwać to, że nie muszę chodzić na zdjęcia próbne. Reżyserzy przedstawiają mi propozycje personalnie, a scenarzyści piszą role z myślą o mnie. Gram z najlepszymi aktorami w Polsce, od których wiele mogę się nauczyć. Wróciłam do pracy po roku przerwy i od razu mam 4 główne role w TV, kręcę film grając jedną z głównych ról i występuję w pierwszoplanowej roli w premierowym przedstawieniu w moim Teatrze Współczesnym. To właśnie, moim zdaniem, jest sukces. Ciężko na niego pracowałam, choć muszę przyznać, że miałam

również wiele szczęścia. W tym zawodzie bardzo ważny jest szczęśliwy zbieg okoliczności. Od początku postanowiłam, że będę wybierać role i tak robię do dzisiaj. Dbam o swój serwis sama. Nie chcę należeć do "stajni aktorskich", jakimi są polskie agencje. Mój serwis fotograficzny waży 5 kilogramów, mam wszystkie swoje filmy nagrane na taśmy video. Zawsze jestem przygotowana na spotkanie z reżyserem. Natomiast nie potrafiłabym chodzić i prosić o role. Przesiadywać w bufecie w wytwórni i uśmiechać się do wchodzących reżyserów i producentów. Zupełnie czymś innym jest bywanie w towarzystwie. Są to reguły całego świata show biznesu. Nie wolno twórcom dać o sobie zapomnieć. Trzeba jednak wiedzieć, gdzie bywać. I pamiętać, że kiepskiemu aktorowi bywanie nawet na wszystkich koktajlach, premierach i rautach nie pomoże.



Fot. Krzysztof Wellman